

## Zapraszam do Tarnowa

Koniec października to właściwie środek Polskiej Złotej Jesieni - dobry czas na spotkanie w Tarnowie. Jesteśmy już po szaleństwach wakacyjnych, przygotowani nowe ciekawe doznania turystyczne.

W pierwszej kolejności zapraszam Was na tarnowską Starówkę . Jest jednym z najpiękniejszych przykładów renesansowego układu architektonicznego polskich miast i nazywana jest "perłą polskiego renesansu". Centralnym miejscem jest rynek, wytyczony w chwili lokacji miasta w 1330 r.(. W dniu 7 marca 1330 r. kancelaria królewska króla Władysława Łokietka, wystawiła Spicymirowi – wojewodzie krakowskiemu – dokument , na mocy którego mógł lokować miasto Tarnów.

Miasto założono na wzgórzu dominującym nad najbliższą okolicą (226 m n.p.m.). Średniowieczny układ starego Tarnowa zachował się do dzisiejszych czasów.

Podstawą rozwoju Tarnowa był przebiegający przez miasto szlak handlowy prowadzący z Niemiec na Ruś, krzyżujący się ze szlakiem biegnącym z Węgier na wybrzeże Bałtyku.

Tarnów był miastem prywatnym do roku 1787. Jego największy rozwój przypada na wiek XVI. Dziedzicem Tarnowa był wówczas Jan Tarnowski, hetman wielki koronny, znakomity gospodarz i organizator. W roku 1536 w obrębie murów stało 200 domów mieszczańskich i mieszkało około 2 tys. mieszkańców.

Od 1567 do 1787 r., czyli w ciągu 220 lat, liczne pożary, zarazy, następnie wojny, a przede wszystkim chciwość właścicieli, zrujnowały dobrobyt miasta.

Ponownie miasto zaczyna się rozwijać dopiero od końca XVIII w. W 1782 r. staje się siedzibą powiatu, w 1786 r. siedzibą biskupstwa. Stacjonuje tutaj również liczny garnizon wojska.

XIX wiek to okres prowadzonych z rozmachem prac urbanizacyjnych. W 1870 r. Tarnów liczy już 21.779 mieszkańców i jest trzecim miastem pod względem liczby ludności w tej części kraju, po Lwowie i Krakowie.

Gdy wybuchła I wojna światowa, w sierpniu 1914 r., tarnowianie chętnie śpieszą do Legionów Polskich. W końcu października 1918 r. Tarnów jako pierwsze miasto w Polsce odzyskał wolność.

W okresie II Rzeczypospolitej, w latach 1918-1939, miasto dalej się rozrasta i staje się ważnym ośrodkiem przemysłowym.

W dniu 28 sierpnia 1939 r., na dworcu kolejowym w Tarnowie, wybuchła bomba zegarowa, pozostawiona przez niemieckiego dywersanta, w wyniku czego zginęło 20 osób. Można więc powiedzieć, że II Wojna Światowa zaczęła się w Tarnowie. W dniu 14 czerwca 1940 r., spod żydowskiej łaźni wyruszył pierwszy transport do obozu zagłady KL Auschwitz. Więźniowie z Tarnowa (728 osób) byli pierwszymi ofiarami obozu – mieli najniższe numery.

Tarnów przez wieki był przystanią dla przybyszów: Żydów, Niemców, Ukraińców, Szkotów, Austriaków, Czechów i innych. A każda z tych nacji, każda nowa kultura pozostawiła tu swój trwały ślad. Można więc miasto zwiedzać szlakiem włoskiego renesansu, albo śladami generała Józefa Bema i serdecznych związków polsko-węgierskich, można też zanurzyć się w plątaninę ścieżek żydowskich, aby zadumać się nad resztkami synagogi i skłonić na kirkucie przed pomnikiem tysięcy pomordowanych żydowskich obywateli miasta. Można też doznać uniesień podczas poznawania prawdziwych skarbów sztuki na szlaku tarnowskich kościołów, wśród których jak perła błyszczą Bazylika Katedralna z monumentalnymi nagrobkami Tarnowskich i Ostrogskich, a obok Muzeum Diecezjalne ze swą bezcenną kolekcją.

Zapraszam Was zatem na wieczorny spacer ulicami Tarnowa....

## **Kolorowy zawrót głowy czyli zalipiańskie arcydzieła**

Nasz drugi dzień w Tarnowie to wycieczka ... w krainę zalipiańskich kolorowych zagród. Zalipie uchodzi za najładniejszą i najbardziej malowniczą wieś w Polsce. W Zalipiu panuje tradycja ozdabiania domów malowanymi kwiatkami. Małe dzieła sztuki zdobią nie tylko domostwa, ale i bramy, budy dla psów, studnie, ule, kapliczki... w skrócie artystyczną wizję można zrealizować niemal wszędzie. Zwyczaj wcale nie jest tak stary, jak może się wydawać – liczy sobie niespełna 100 lat. Pionierką i najbardziej znaną przedstawicielką była Felicja Curyłowa (zm. 1974r.). W wieku 10 lat Curyłowa zaczęła ozdabiać swój dom kolorowymi malowidłami. Na pierwszy ogień poszedł czarny sufit, który po kilku dniach został rozjaśniony białymi kwiatami. Stopniowo wizje artystyczne pochłaniały coraz to większą powierzchnię mieszkania. Pomysł spodobał się mieszkańcom, którzy również zaczęli ozdabiać swoje domy kolorowymi kwiatami i tak tradycja zdobyła popularność w całej wiosce. Wzory ludowe miały także za zadanie zasłonić brudne ściany od sadzy z kominów. Początkowo zamiast pędzli używano słomy, patyczków z brzozy, a później zastąpiły je końskie włosia. Jak widać, gospodynie potrafiły sobie poradzić sobie z każdą przeszkodą, aby tylko realizować swoje kolorowe wizje.

Zalipiańskie malowanie to ewenement na skalę światową, ale nie wiadomo, czy by tak było, gdyby nie fascynacja tą malaturą przez badaczy sztuki ludowej i przychylność ówczesnych władz. Dwa lata po zakończeniu II wojny światowej tak się zachwycono malowidłami kobiet z Powiśla Dąbrowskiego, że postanowiono urządzać konkursy na malowane chaty.

Kobiety, zachęcane i doceniane, nie dały się długo prosić, ich potrzeby estetyczne duszone przez czas wojny nagle wybuchły jak lawina. Kolorowe zagrody mnożyły się, a każda malarka starała się po swojemu dobierać kształty, kolory, wielkość kwiatów i wzorów, wszystko według własnego gustu.

Przechodzień idący drogą zachwycał się bajecznymi zagrodami nawet w pochmurny, deszczowy dzień, ale dopiero to, co czekało go w środku, zapierało dech w piersiach: ściany i sufity całe w kolorowych bukietach, w oknach firanki pomalowane i powycinane (tzw. wycinanki), na piecach i w kredensach ozdobione naczynia, u sufitu pająki z kolorowych bibułek, na stołach haftowane obrusy i serwety, a w kufrach odzież -niejednokrotnie również pomalowana lub wyhaftowana. I tak co roku po Bożym Ciele w Zalipiu odbywa się konkurs pt: „Malowana Chata” na najładniej ozdobiony dom. Jury w składzie etnografów tak naprawdę każdej malarce przyznaje nagrodę. W końcu nie chodzi tu o zwycięstwo, a dobrą zabawę i pokazanie swojej barwnej twórczości.

## **Kolejny etap naszej podróży po regionie to Ośrodek Spotkania Kultur w Dąbrowie Tarnowskiej**

Ośrodek został otworzony w czerwcu 2012 roku w wyremontowanej synagodze chasydzkiej, będącej największą bożnicą tego typu w Polsce. Uratowane od ruiny zabytkowe przestrzenie stały się doskonałym miejscem do przypomnienia o historii żydowskiej społeczności miasteczka, która w 1910 roku stanowiła około 90 procent mieszkańców.

Celem działalności Ośrodka jest poznawanie kultury i religii żydowskiej, ale także odnajdywanie punktów wspólnych pomiędzy chrześcijaństwem a judaizmem. W dawnej Sali Modłów znajduje się główna ekspozycja opowiadająca o bogatej historii dąbrowskich Żydów, a także przybliżająca podstawowe pojęcia judaizmu. Na ścianach można podziwiać odnowione malowidła przedstawiające cykl zodiakalny i widoki dawnej Jerozolimy.

W podświetlonych gablotach tematycznych poza judaikami wyeksponowano też pamiątki związane z II wojną światową. Są to mundury poszczególnych formacji wojskowych, broń biała, pistolety, karabiny, pociski, szrapnele, łuski oraz dokumenty, medale i odznaczenia, sztandary. Ciekawym zabytkiem są części samolotu Halifax, który rozbił się niedaleko Dąbrowy w 1944 roku, lecąc na pomoc walczącej Warszawie. Znajdują się tu również przedmioty opowiadające o najdawniejszych dziejach regionu, a pochodzące z wykopalisk — brązowe zapinki i pierścienie oraz kości mamuta.

W południowo-wschodniej części Sali Modłów prezentowane jest oryginalne wyposażenie Domu Modlitwy, przeniesione ze szpitalu zmarłego w 1995 roku Samuela Hirsza Rotha, zwanego ostatnim strażnikiem Tory w Dąbrowie Tarnowskiej. Na środku znajduje się prostokątna oryginalna bima, na niej rozłożone są różne przedmioty kultu, zarówno synagogalnego, jak i domowego, w tym prezentowana na naszym portalu lampka chanukowa. Na drugim piętrze dawnego babińca wyeksponowano z kolei bogaty księgozbiór Samuela Rotha. Jeśli już tam będziemy, warto spojrzeć jeszcze raz na Salę Modłów, tym razem z tarasu widokowego. Z tej wysokości widać też dokładnie ornamenty umieszczone na ścianach tuż przy suficie.

### **A na koniec naszych zmagających turystycznych .....Góra św. Marcina**

Tarnów jako miasto z wielce długą historią ma a raczej miało swój zamek, z którego teraz niewiele pozostało.

Ruiny zamku położone są na Górze Św. Marcina (384 m n.p.m.), potocznie nazywaną Marcinką i z góry św. Marcina rozpościera się przepiękny widok. Na północy widać cały Tarnów, a na południu pogórze Ciężkowickie.

Zamek ma bogatą historię właścicielską. Zamek zbudowany przez Spycimira z Melsztyna w latach 1328-1331 miał na celu kontrolę nad szlakiem Kraków – Lwów przechodzącym przez Tarnów. W czasie najazdu węgierskiego w 1441 roku zamek został zdobyty i zniszczony. Odbudował go kasztelan krakowski Jan Amor Tarnowski (junior) w poł. XV wieku. Hetman wielki koronny Jan Tarnowski przebudował w I połowie XVI w. rodową rezydencję w stylu renesansowym. Były to czasy największej świetności zamku, rodowej siedziby hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, którego dwór stanowił znaczący ośrodek kultury renesansowej. Zamek niejednokrotnie gościł najwybitniejsze postaci "złotego wieku" w Polsce, a także mieścił w swoich wnętrzach słynną bibliotekę. Od końca XVI w. zamek dostawał się kolejno w ręce najczęściej małoletnich i niezbyt zainteresowanych nim właścicieli. Przechodził kolejno w ręce rodów Ostrogskich, Zasławskich, Zamoyskich, a następnie Sanguszków.

Koniec istnienia Zamku Tarnowskiego wiąże się z księciem Januszem Aleksandrem Sanguszką znanym jako lekkoduch i utracjusz. W roku 1747 zezwolił tarnowskim ss. bernardynkom na rozbiórkę murów zamku w celu uzyskania materiału na budowę nowego kościoła.

Dwa dni w Tarnowie i okolicach to zaledwie kilka chwil w Tarnowie. To z pewnością mało by poznać historię „perły polskiego renesansu” zarówno tę bogatą w wydarzenia stymulujące jej rozwój jak i tę mroczną ... być może ciekawszą ale myślę to tyle aby wzbudzić w was apetyt na więcej. Dlatego nie żegnajmy się z Tarnowem tylko powiedzmy mu DO WIDZENIA.

Lucyna Krupa-Szado